

Człowiek duchowy i pobożny w postępującym procesie uświęcenia, „bez którego nikt nie ujrzy Pana”[1], poprzez potępienie grzechu w ciele, wzięcie krzyża i zaparcie się swojej starej natury w Adamie[2] powinien osiągnąć w Chrystusie autonomię moralną[3]. Innymi słowy, będąc przez i w Chrystusie pojednanym z Ojcem, nie powinien już ulegać bezmyślnym impulsom, instyktom i pragnieniom, ale działać wedle zasad, które sam zbadał, ocenił, świadomie wybrał oraz jako świadomy swojej podmiotowości wobec Boga i otoczenia ciągle wybiera przez ciągłą „odnowę w duchu umysłu”[4]. Ten nieustający proces, mający charakter powrotu do Ojca przez uświęcenie, umożliwia jednostce uniezależnienie się od określonej roli nadanej jej w ramach socjalizacji. Roli, która została narzucona wskutek indoktrynacji religijnej, społeczno-politycznej i kulturowej, tworząc niekiedy w jednostce fałszywą świadomość, którą ona, jako pozbawiona podmiotowości, uznaje za własną. Stan tej fałszywej świadomości, pełnej przekonań niebędących owocem wolnych wyborów, pozbawia jednostkę zdolności tworzenia i kształtowania własnych planów życiowych, a także poglądów społeczno-politycznych, religijnych i moralnych. Tym samym dzięki odzyskiwaniu w procesie uświęcenia autonomii w Chrystusie w ramach „odnowy w duchu umysłu” człowiek uczy się rozpoznawać, kiedy myśli i działa we własnym imieniu, a kiedy tak, jak tego żąda socjalizujące go otoczenie, zarówno to społeczno-kulturalne, jak i religijne.

Moralność i duchowość chrześcijańska, zarówno w swym skrępowaniu, jak i w swej wolności[5], której ostateczną siłą jest miłość do Boga[6], a w konsekwencji i do bliźniego[7], w myśl nauki apostoelskiej jest przede wszystkim moralnością woli i wewnętrznego przekonania jednostki. Ta w oparciu o zewnętrzny autorytet, którym jest dla niej spisane Słowo Boże i oddziaływanie na nią Ducha Świętego[8], uzyskuje na skutek wolnego wyboru[9] moralną autonomię i wolność od samej siebie i tego świata. Jej wyrazem zaś, dzięki wzięciu krzyża, potępieniu grzechu w ciele, zaparcie się swojej starej natury oraz poddaniu swojego życia autorytetowi i krytyce Słowa Bożego oraz Duchowi Świętemu, jest „owoc Ducha” ujawniający się w cnotach[10], które są konsekwencją uwolnienia się od mocy grzechu i uzyskania autonomii moralnej poprzez jej wewnętrzną społeczność z Bogiem przez i w Chrystusie[11].

Tym samym uświęcenie się nie polega na ćwiczeniu cielesnym[12], a na wewnętrznym podporządkowaniu ludzkiego sumienia i ducha mocy Ducha Świętego, który w oparciu o prawdy wiary zawarte w Piśmie przekonuje jednostkę w jej wewnętrznym człowieku o grzechu, sprawiedliwości i sądzie[13]. Apostoł Jan w tym właśnie kontekście podporządkowania się sumienia i ducha ludzkiego mocy Ducha Świętego wzywa wyznawców Chrystusa w słowach: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”[14].

Zatem nie tyle samo ciało będące naszym mieszkaniem i jednocześnie świątynią Ducha jest tu „ciałem”, tj. tym, co należy umartwić[15], ale przede wszystkim wewnętrzne JA określonej jednostki i przywiązanie się JA do tego świata w kontekście starej, „cielesnej”, nieodnowionej natury związanej z „pożądliwością ciała, oczu i pychy życia”. Przy tym zły lub dobry jest przede wszystkim akt wyboru tego wewnętrznego JA, nigdy zaś przedmiot tego wyboru[16]: „Bo wszystko co Bóg stworzył jest dobre i nie należy niczego odrzucać, co przyjmuje się z dziękczynieniem; albowiem zostają one poświęcone przez Słowo Boże i modlitwę”[17]. W tak rozumianym nowotestamentowym ascetyzmie i uświęceniu nie chodzi zatem o bezmyślne umartwianie ciała jako ciała fizycznego ani o absolutne wyrzeczenie się dóbr materialnych czy kulturalne i cywilizacyjne izolowanie się od świata[18], ale o wolność wobec niego – zarówno na płaszczyźnie utartych i nieprzemyślanych przekonań religijnych[19], nawyków wpływających z socjalizacji, swego rodzaju ekonomicznego uprzedmiotowienia, jak i kulturowego i religijnego imperializmu duchowego ograniczającego wolność jednostki do wymiarów zewnętrznego kultu rzeczy i ich posiadania[20].

Warto jeszcze w tym miejscu zasygnalizować, że „cielesność” ta, biorąc pod uwagę ciągłą i naturalną skłonność człowieka do bałwochwalstwa[21], wyraża się nie tylko w kontekście szukania wartości dla swojego własnego JA, tj. tego, co czysto

ludzkie, ziemskie i z tego świata[22]. Przejawia się też w przywiązaniu JA do domniemanego źródła zbawienia, upatrywanego zarówno w zrytualizowanych zewnętrznych formach faryzejskiej, zewnętrznej pobożności[23], jak i w sfalszowanej „wewnętrzności”. Ta ostatnia jest wyrazem przeżywanej w ciele swoistej dla człowieka duszowości, opacznie rozumianej i interpretowanej jako świat przeżywany „duchem”[24], lecz niebędącej w swej istocie procesem uświęcenia – stałym ruchem do życia z Bogiem przez i w Chrystusie[25].

---

[1] [Hebr. 12:14-17](#)

[2] [Mat. 10:38-39](#)

[3] [1Kor. 2:15-16](#)

[4] [Rzym. 12:1-2; Gal. 5:24](#)

[5] [Rzym. 14:1-8, 14, 22-23; 1Kor. 10:23-24; Jak. 1:21-25](#)

[6] [Mat. 22:37-38; Jan 14:21-24; 1Jan 2:3-6](#)

[7] [Mat. 22:39-40; 1Jan 2:9-11; 3:17-18](#)

[8] [Jan 16:8-14; 2Tym. 3:16-17; 2P. 2:19-21](#)

[9] [Mar. 8:34; Jan 7:17](#)

[10] [Gal. 5:22-23](#)

[11] [1Kor. 2:14-16; Gal. 2:20](#)

[12] [1Tym. 4:8](#)

[13] [Jan 16:8-14; Kol. 3:1-6](#)

[14] [1Jan 2:15-17](#)

[15] [Rzym. 8:9-11; 1Kor. 3:16; 6:19; 15:45-54; 2Kor. 5:1-7](#)

[16] [Kol. 2:20-23; Tyt. 1:15-16](#)

[17] [1Tym. 4:1-5](#)

[18] [Przyp. 1:7,20-23; Rzym. 14:14,17; 1Tym. 4:1-8; Tyt. 1:14-16](#)

[19] [Rzym. 14:1-3, 5-8, 14-18; 1Kor. 8:1-3, 6-9; 10:18-33; Kol. 2:8-11, 16-23](#)

[20] [1Tym. 6:7-10; Tyt. 2:11-12; Jak. 4:1-4; 1P. 4:1-5](#)

[21] [1Moj. 3:4-5; 11:1-4](#)

[22] [Mat. 18:21-23](#)

[23] [Rzym. 10:2-4](#)

[24] [2Tes. 2:2-3,7-12; 1Tym. 4:1-3; 2P. 2:1-3; 3:15-16; 1Jan 4:1-6; Juda ww. 8-13,16](#)

[25] [Rzym. 8:9-11, 14; Gal. 2:20-21](#)